

# Polska znów odstaje od światowych standardów. Chorzy na szpiczaka mają ograniczony dostęp do nowoczesnych leków

Data publikacji: 04.04.2022, 20:28

**- Im lepsze leczenie pacjent otrzyma na początku, tym dłużej będzie żyć. Nie można lepszych leków zachować na później. Pacjent może tego nie doczekać – uważa hematolog prof. Artur Jurczyszyn.**

Czytasz ten artykuł dzięki aktywnej subskrypcji **Newsweek**

W onkologii i hematologii obowiązuje zasada tzw. złotego strzału – przypomina prof. Artur Jurczyszyn, prezes Fundacji Centrum Leczenia Szpiczaka i kierownik Ośrodka Leczenia Dyskrazji Plazmocytowych Katedry i Kliniki Hematologii UJ CM. Oznacza to, że najskuteczniejsze terapie powinny zostać zastosowane już na początku leczenia. Obecnie najlepszą opcją terapeutyczną jest podanie pacjentowi czterech leków – przeciwciała monoklonalnego, leku immunomodulującego, inhibitora proteasomów oraz małej dawki sterydu. – Na takie leczenie odpowiada praktycznie sto procent pacjentów – mówi prof. Jurczyszyn.

Po czterech cyklach takiej terapii chory może zostać poddany przeszczepieniu szpiku kostnego. Dzięki temu choroba pozostaje w uśpieniu przez wiele lat. Kłopot tylko w tym, że w Polsce terapia czterema lekami u nowo zdiagnozowanych chorych nie jest refundowana. – A jest standardem na świecie – mówi prof. Jurczyszyn.

Pacjenci, którzy nie kwalifikują się do przeszczepienia szpiku kostnego, zgodnie ze światowymi standardami również powinni otrzymać kombinację leków, po której czas do ewentualnej progresji wynosi ponad 60 miesięcy. – Jak ktoś ma 80 lat i otrzyma takie leczenie, to często nie będzie potrzebował drugiej linii. Czekamy na to leczenie, bo polscy pacjenci nadal nie mają dostępu w pierwszej linii do trzech leków. Uważam je w tej chwili za najlepsze na świecie - mówi prof. Jurczyszyn.

## **Na szpiczaka chorują coraz młodsi pacjenci**

[Szpiczak plazmocytowy](#), nieuleczalny nowotwór złośliwy układu chłonnego, potrafi rozwijać się latami, nie dając jednoznacznych, niepokojących objawów. Chorzy są osłabieni, mają nawracające infekcje czy bóle w lędźwiowo-krzyżowym odcinku kręgosłupa, ale objawy te nie skłaniają ich do wizyty u lekarza. Zazwyczaj zanim pacjent usłyszy diagnozę „szpiczak”, odwiedzi wielu lekarzy różnych specjalności – reumatologów, internistów, ortopedów czy okulistów. Najbardziej charakterystycznym objawem szpiczaka plazmocytowego są bóle kostne, na które skarży się ok. 70 proc. chorych.

W Polsce żyje ok. 10 tysięcy chorych na szpiczaka plazmocytowego. Większość z nich to osoby starsze, w wieku 60-70 lat, ale wśród nowo diagnozowanych pacjentów są coraz częściej osoby młode – 30- i 40-latkowie. – Dawniej pacjentów poniżej 50. roku życia było kilka procent. Dziś jest ich dużo więcej. Rocznie na szpiczaka plazmocytowego zapada ok. 3 tys. osób, wśród nich na pewno kilkaset młodych! mówi prof. Jurczyszyn. Dodaje, że w Polsce nie ma precyzyjnych statystyk, ponieważ nie powstał rejestr pacjentów

chorych na szpiczaka. Nie wiadomo, dlaczego młodzi coraz częściej chorują na szpiczaka.

## **Szpiczak - postęp w medycynie**

W ciągu ostatnich 20 lat na szpiczaka zarejestrowano 15 nowych leków. – To jedyna taka choroba i jedyna, dla której tak wiele leków zostało odkrytych – podkreśla prof. Jurczyszyn i dodaje, że dzięki coraz lepszej diagnostyce i nowym lekom średnia długość życia pacjentów ze szpiczakiem plazmocytowym wydłużyła się od minimum 4-5 lat do 15-20 lat. Dla pacjentów, którzy w chwili diagnozy mają 70 lat, to dobra wiadomość, ale młodszych to nie urządza. Dla nich potrzebne są bardziej skuteczne terapie.

Czytaj też: [Tylko co piąty chory na alzheimera dostaje diagnozę we wczesnym stadium choroby. Jest pomysł, jak to zmienić](#)